

Originally published under the title: ***The Message of the Resurrection: Christ is Risen*** by Paul Beasley-Murray, Inter-Varsity Press, 38 De Montfort Street, Leicester LE1, 7GP England

Main text © Paul Beasley-Murray 2000

Study guide by Jo Bramwell © Inter-Varsity Press 2000

© This translation of ***The Message of the Resurrection*** first published in 2000 is published by arrangement with Inter-Varsity Press, Leicester, United Kingdom

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Credo 2010

Redakcja: *Włodek Tasak, Elżbieta Pieprzyk-Bagińska*

DTP: *Kazimierz Leja*

Projekt okładki: *Arkadiusz Szymczak*

Niniejsza publikacja ukazuje się nakładem Wydawnictwa Credo, działającego w ramach Fundacji Credo, powołanej przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Akademickie (ChSA).

ISBN 978-83-60131-37-4

Wydanie I, Katowice 2011

Wydawnictwo CREDO

ul. Wojewódzka 29/8

40-026 Katowice

skr. poczt. 384

credo@credo.org.pl

www.credo.org.pl

*Dedykuję pamięci mojego ojca
George'a Raymonda Beasleya-Murraya
(1916-2000)*

„Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam
odnieść zwycięstwo przez Pana naszego
Jezusa Chrystusa”.

Spis treści

Podziękowania	9
Najważniejsze skróty	10
1. Świadeztwo Marka o zmartwychwstaniu	11
1. Pusty grób (16,1-8)	11
2. Jezus ukazuje się swoim uczniom (16,9-20)	26
2. Świadeztwo Mateusza o zmartwychwstaniu	36
1. Pusty grób (28,1-10)	36
2. Sprawozdanie strażników (28,11-15)	43
3. Jezus ukazuje się swoim uczniom (28,16-20)	50
3. Świadeztwo Łukasza o zmartwychwstaniu	55
1. Pusty grób (24,1-12)	55
2. Jezus ukazuje się na drodze do Emaus (24,13-35)	63
3. Jezus ukazuje się swoim uczniom (24,36-43)	72
4. Jezus poucza swoich uczniów (24,44-49)	78
4. Świadeztwo Jana o zmartwychwstaniu	81
1. Pusty grób (20,1-10)	81
2. Jezus ukazuje się Marii Magdalenie (20,11-18)	86
3. Jezus ukazuje się swoim uczniom (20,19-23)	92
4. Jezus ukazuje się Tomaszowi (20,24-29)	100
5. Jezus ukazuje się siedmiu swoim uczniom (21,1-14)	105
6. Jezus i Piotr (21,15-25)	113

5.	Świadekstwo Pawła o zmartwychwstaniu	123
1.	Zmartwychwstanie Jezusa (1 Kor 15,1-11)	124
2.	Zmartwychwstanie umarłych (1 Kor 15,12-34)	132
3.	Zmartwychwstanie ciała (1 Kor 15,35-58)	142
4.	Zmartwychwstanie — terazniejsze i przyszłe (2 Kor 4,7-5,10)	153
5.	Życie zmartwychwstania (Kol 3,1-4)	166
6.	Nadzieja zmartwychwstania (1 Tes 4,13-18).	171
6.	Świadekstwo Piotra i jego przyjaciół o zmartwychwstaniu	181
1.	Zwiastowanie zmartwychwstania w Jerozolimie (Dz 2,22-32).	182
2.	Zwiastowanie zmartwychwstania w Atenach (Dz 17,16-21.30-32).	188
3.	Błogosławieństwo zmartwychwstania (Hbr 13,20-21)	194
4.	Radość zmartwychwstania (1 P 1,3-9).	199
5.	Wizja zmartwychwstałego Pana (Ap 1,9-18)	208
6.	Wizja życia wokół tronu Bożego (Ap 7,9-17)	216
7.	Wizja życia w nowym mieście (Ap 21,1-5)	225
7.	Świadekstwo innych głosów o zmartwychwstaniu	233
1.	Zmartwychwstały Jezus jest Panem (Rz 10,9).	233
2.	Zmartwychwstały Jezus jest Panem wszystkiego (Flp 2,9-11)	240
3.	Zmartwychwstały Jezus jest Panem świata (Kol 1,15-20).	245
4.	Jezus zmartwychwstały, wywyższony i uwielbiony (1 Tm 3,16b).	253
8.	Świadekstwo teologów o zmartwychwstaniu	262
1.	Wysuwane wątpliwości.	262
2.	Wiara potwierdzona	267
3.	Stosunek do niewyobraźalnego.	276
	Posłowie	279
	Przewodnik studium biblijnego	283
	Bibliografia	294

Podziękowania

Swoją wdzięczność za pomoc okazaną mi podczas pisania tej książki chciałbym wyrazić wielu osobom: Tony'emu i Audrey Pinkneyom z Priscilla Trust za to, że pozwoli mi spędzić cztery tygodnie w ich pięknej posiadłości w Dordogne; Departamentowi ds. duchowieństwa Unii Baptystycznej w Wielkiej Brytanii oraz diakonom i członkom zboru baptystycznego w Chelmsford w hrabstwie Essex za udzielenie mi urlopu; Derekowi Tidballowi, redaktorowi książki, za cenne wskazówki i zachętę; moim przyjaciółom Alanowi i Ursuli Franklinom, w których domu napisałem dużą część książki; mojemu ojcu, George'owi Beasleyowi-Murrayowi, który w swoich książkach *Christ is Alive* oraz *The Resurrection of Jesus* ukazał mi znaczenie zmartwychwstania; i nade wszystko mojej żonie Caroline za jej miłość i wsparcie.

Najważniejsze skróty

BT	Biblia Tysiąclecia
BW	Biblia Warszawska
BWP	Biblia Warszawsko-Praska
PE	Przekład Ekumeniczny
LXX	Septuaginta (starożytne greckie tłumaczenie Starego Testamentu)
GNB	angielskie tłumaczenie Biblii The Good News Bible

1

Świadectwo Marka o zmartwychwstaniu

1. PUSTY GRÓB (16,1-8)

Po upływie szabat u Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome naku-
piły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. ²Wczesnym rankiem w pierwszy
dzień tygodnia przysły do grobu, gdy słońce wzeszło. ³A mówiły między
sobą: Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu? ⁴Gdy jednak spoj-
rzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. ⁵Weszły
więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubra-
nego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. ⁶Lecz on rzekł do nich: Nie bój-
cie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu.
Oto miejsce, gdzie Go złożyli. ⁷Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Pio-
trowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział.
⁸One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestach.
Nikom u też nic nie oznajmiły, bo się bały.

[Krótsze zakończenie Ewangelii Marka]

Zmartwychwstanie Jezusa stanowi sedno naszej wiary. Chrześcijań-
stwo jest nade wszystko religią zmartwychwstania. Kościół jest powo-
łany głównie do tego, aby być wspólnotą zmartwychwstania. Wszystko
to sprawia, że opis zmartwychwstania przedstawiony przez Marka wydaje
się bardzo dziwny. Przecież kończy on swoją Ewangelię słowami: *One
wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestach.
Nikom u też nic nie oznajmiły, bo się bały* (Mk 16,8). Cóż za rozczarowu-
jące zakończenie!

Być może więc nie powinno nas dziwić, że już na początkowym etapie
sporządzania kopii Ewangelii Marka podjęto dwie próby zakończenia jej

w taki sposób, który wydawał się bardziej odpowiedni. Jedna z nich jest znana jako „dłuższe zakończenie Marka” i pojawia się w większości Biblii jako Ewangelia Marka 16,9-20. Wersety te mówią o ukazaniu się Jezusa Marii Magdalenie, potem dwóm uczniom, po czym następuje opis Jego spotkania z Jedenastoma i w końcu Wniebowstąpienia. Niemniej jednak, jak zostaje to odnotowane w większości współczesnych wydań Biblii, najwcześniejsze i w związku z tym najbardziej wiarygodne manuskrypty Ewangelii nie zawierają Ewangelii Marka 16,9-20. Wśród biblistów nowotestamentowych panuje niemal powszechna zgoda, że wersety te stanowią późniejszy dodatek. Świadczy o tym zwłaszcza ich styl i użyte w nich słownictwo, bardzo różniące się od pozostałego tekstu Ewangelii Marka. Dodano je zapewne pod koniec pierwszej połowy II wieku.

Powróćmy jednak do Ewangelii Marka 16,1-8. Czy Marek zamierzał zakończyć swoją Ewangelię w tym miejscu, w którym obecnie się ona kończy? W tej kwestii zdania są podzielone. Wielu, jeśli nie większość biblistów uważa, że Ewangelia Marka kończy się za wcześnie. Niewykluczone, że pierwotne zakończenie zaginęło. Możliwe, że oryginalny manuskrypt został uszkodzony i ucięty. Sugerowano także, że z jakiegoś nieznanego powodu Marek nie ukończył swojego dzieła. Z pewnością trudno jest uwierzyć w to, że zakończył on swoją Ewangelię w takiej formie, w jakiej mamy ją obecnie. Wszakże wzmianka, że Jezus poprzedza uczniów w drodze do Galilei (w. 7), zdaje się świadczyć o tym, że Marek zamknął swoją Ewangelię — podobnie jak pozostali ewangelisti — przynajmniej jednym faktycznym pojawieniem się Jezusa wśród uczniów.

Jednak nie wszyscy są przekonani, że Ewangelia Marka kończy się zbyt wcześnie. Niektórzy uczeni uważają, że celowo postanowił on zakończyć ją w tak nagły sposób. Twierdzą oni, że brak opisu pojawienia się Jezusa po zmartwychwstaniu nie oznacza, iż Marek nie wierzył w nie. Można przecież wnioskować o nich już z pierwszych ośmiu wersetów. Ich zdaniem Marek zrezygnował z tych opisów, ponieważ chciał położyć nacisk na coś innego. Chodziło mu przede wszystkim o zwrócenie uwagi na cenę związaną z byciem uczniem Chrystusa.

Należy pamiętać, że pisał on do kościoła w Rzymie w przededniu srogich prześladowań, jakie miały nań spaść, w czasie których wielu chrześcijan, w tym apostoł Piotr, straciło życie. Ułożył więc swój materiał w taki sposób, by podkreślić, że los Kościoła nie powinien różnić się od losu jego Mistrza. Podążanie za Jezusem oznacza pójście drogą krzyża (Mk 8,34). Kościół jest powołany do życia u stóp krzyża — prawda, że skąpanego

w chwale zmartwychwstania — ale mimo wszystko krzyża. To właśnie takie rozłożenie akcentów miałoby tłumaczyć, dlaczego Marek akurat tak zakończył swoją Ewangelię. Podsumowanie życia Jezusa jednoznaczną nutą triumfu byłoby niestosowne.

Niezależnie od tego, czy Marek rzeczywiście zamierzał zakończyć swoją Ewangelię na wersecie 16,8, należy dodać parę słów komentarza. W sytuacji, w której chrześcijanie, przynajmniej w świecie zachodnim, nie stają już w obliczu prześladowań, w wielu kościołach pojawia się niepokojąca tendencja: skupia się uwagę na chwale i pomija temat cierpienia i zapierania się siebie. Lecz mówiąc słowami starej murzyńskiej pieśni: „nie możemy nosić korony, jeśli nie dźwigamy krzyża”. Niesienie krzyża nigdy nie stanowi jedynie jakiegoś dodatku.

a. Opis pustego grobu u Marka

Opisy pierwszej Wielkanocy w poszczególnych Ewangeliach różnią się od siebie. Różnice te są jednak stosunkowo nieduże (np. liczba i imiona kobiet; liczba aniołów; różne reakcje kobiet na przesłanie aniołów) i można je z łatwością ze sobą pogodzić. Nie muszą one nas niepotrzebnie niepokoić. Po pierwsze, powinniśmy pamiętać, że każdy z ewangelistów od samego początku do końca swojego dzieła pragnie zwrócić uwagę na coś innego, ponieważ każdy z nich kieruje swoje słowa do innych odbiorców. Po drugie, różnice te świadczą o historycznej wiarygodności relacji. Kiedy bowiem świadkowie zgadzają się ze sobą pod każdym względem, budzi to podejrzenie, że sami mogli wszystko wymyślić. W tej kwestii profesor Sir Norman Anderson, były dyrektor Institute of Advanced Legal Studies na Uniwersytecie Londyńskim, ma parę słów do powiedzenia:

Prawnicy powszechnie spotykają się z tym, że relacje grupy naocznych świadków jakiegoś wydarzenia będą, przynajmniej na początku, bardzo różnić się od siebie. Każda osoba będzie patrzeć na nie pod innym kątem (zarówno dosłownie, jak i metaforycznie); zwróci uwagę na niektóre, ale nigdy na wszystkie istotne fakty, a jej pamięć będzie zazwyczaj bardzo wybiórcza. Dlatego też drobne różnice w niektórych opisach zmartwychwstania można w znacznym stopniu traktować jako dodatkowe potwierdzenie, a nie osłabienie ich wiarygodności. Jeżeli bowiem pewna liczba świadków opowiada dokładnie to samo, bez żadnych różnic, to niemal zawsze stanowi to znak,

że „pouczono” ich o tym, co mają powiedzieć, albo przynajmniej porozumieli się co do tej kwestii¹.

Wszystkie cztery Ewangelie są zgodne, że kobiety jako pierwsze odkryły pusty grób i otrzymały wieść o zmartwychwstaniu. Od Marka dowiadujemy się, że były one trzy: *Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome* (w. 1). U Mateusza wymienione są tylko dwie: „Maria Magdalena i druga Maria” (Mt 28,1). U Łukasza jest ich więcej: „Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi” (Łk 24,10). Jan wspomina tylko o Marii Magdalenie (J 20,1), choć można się domyślić, że inne kobiety też tam były (J 20,2). Zatem jedyną kobietą, która pojawia się we wszystkich czterech relacjach, jest Maria Magdalena. Jednak w ostatecznym rozrachunku to nie imiona są ważne, lecz raczej płeć. Żadnemu autorowi Ewangelii z I wieku nawet nie śniłoby się wspominać o kobietach jako świadkach pustego grobu, gdyby tak rzeczywiście nie było. Kobiety bowiem się nie liczyły. Rabini mawiali: „Lepiej, żeby słowa Prawa zostały spalone, niżby miały zostać przekazane kobietom”. W porannej modlitwie żydowskiej mężczyźni wypowiadali następujące słowa: „Błogosławiony jesteś, Panie, Boże nasz, Królu wszechświata, który nie uczyniłeś mnie kobietą”. Lecz Bóg nie był — i nie jest — związany ludzkimi uprzedzeniami. Z przyjemnością dał tego dnia pierwszeństwo kobietom przed apostołami.

Kobiety te *nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa* (w. 1). Niektórzy podawali w wątpliwość to, czy rzeczywiście udały się one do grobu w celu namaszczenia ciała Jezusa, jako że w gorącym klimacie ciało zaczęłoby się już z pewnością rozkładać. Zastrzeżenie to jest jednak bezpodstawne w świetle tego, że wczesną wiosną w położonej w górach Jeruzolimie może być całkiem chłodno. Bardziej znaczącym zastrzeżeniem może być fakt, że zgodnie z Ewangelią Jana 19,38-42 Józef z Arymatei i Nikodem namaścili już ciało Jezusa, używając do tego około 34 kg wonności. Lecz nawet to nie przesądza sprawy. Niekiedy miłość sprawia, że ludzie posuwają się do przesady w jej wyrażaniu. W tym przypadku należy jednak zwrócić uwagę na coś innego, mianowicie na to, że ten ostatni akt oddania stanowił dla tych kobiet ostateczne zamknięcie pewnego rozdziału. Żadna myśl o zmartwychwstaniu nawet nie przysłała im do głowy. Z ich

1 N. Anderson, *A Lawyer among the Theologians*, Hodder & Stoughton, 1973, s. 109.

punktu widzenia, a w istocie dotyczyło to także wszystkich pozostałych, Jezus był martwy i złożony do grobu, i tak już miało pozostać.

Dopiero w sobotni wieczór, *po upływie szabat* (w. 1)², miały one okazję, by wyjść i kupić wonności do namaszczenia Jezusa. Musiały jednak poczekać, aż skończy się noc, zanim będą mogły wybrać się do grobu. Na razie nie ma żadnej wzmianki o mężczyznach. Uczniowie słyszeli naukę Jezusa o służeniu (Mk 10,42-45), ale to kobiety naprawdę wprowadziły je w czyn. Niezależnie od wykładanej powszechnie historii Kościoła, w której dominują mężczyźni, prawdziwymi bohaterami Kościoła chrześcijańskiego były i wciąż są kobiety.

Kobiety wybrały się w drogę *wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia [...] gdy słońce wzeszło* (w. 2). Według Ewangelii Jana wyszły, „gdy jeszcze było ciemno” (J 20,1). Nie należy tego jednak postrzegać jako istotnej sprzeczności. Można sobie z powodzeniem wyobrazić, że wyszły w ciemności, ale na miejsce dotarły za dnia.

Zmierzały do *grobu* (w. 2), w którym złożono ciało Jezusa. Mieszkańcy Jerozolimy mieli w zwyczaju grzebać swoich zmarłych poza murami miasta (Mk 12,8; Łk 7,12; Dz 14,19). Do dzisiaj starożytne wykute w skale grobowce otaczają mury Jerozolimy ze wszystkich trzech stron (lecz nie od zachodu, skąd wiały najsilniejsze wiatry!). Grobowce te służyły zazwyczaj do pochówku wielu ciał i często było w nich wiele komór grobowych, do których przechodziło się ze swego rodzaju przedsionka. Niekiedy ciała grzebano w rzędach wykutych w skale tuneli (*kôkîm*) o głębokości dwóch metrów oraz szerokości i wysokości około sześćdziesięciu centymetrów. Zmarłych chowano także w półokrągłych niszach (*arcosolia*) o głębokości dochodzącej do jednego metra, które wykuwano w ścianach grobowca na wysokości około siedemdziesięciu pięciu centymetrów od ziemi. W niszy znajdowała się płaska półka lub zagłębienie, w którym można było umieścić ciało. Istniały także groby „ławkowe”, w których ciała układano na ławach ustawionych wzdłuż trzech ścian grobowca. Groby takie wykuwano w miękkiej skale wapiennej (15,46), a wejście do nich zastawiano okrągłym kamieniem, przypominającym górny kamień młyński, który wtaczano w specjalnie przygotowany rów.

2 Cytaty biblijne opatrzone jedynie numerem wiersza (lub rozdziału i wiersza), bez pełnego siglum biblijnego, odnoszą się do głównego tekstu omawianego w danym rozdziale lub podrozdziale (red.).

Ciężki kamień (16,3) chronił nie tylko przed dzikimi zwierzętami, lecz także zniechęcał do kradzieży.

Gdy szły, *mówiły między sobą* (występujący tu grecki czasownik *elegon* został użyty w czasie przeszłym niedokonanym): „Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?” (w. 3). Zatroskane namaszczeniem ciała Jezusa, najwyraźniej nie pomyślały w ogóle o tym, jak odsunąć ten *bardzo duży* (w. 4) kamień blokujący wejście do grobu. Pytanie to nie dawało im jednak spokoju przez całą drogę. Można stąd wyciągnąć prosty wniosek, że kamień był za duży, by kobiety mogły go przesunąć. Było to zadanie dla mężczyzn.

Lecz gdy dotarły na miejsce, zauważyły, że *kamień był już odsunięty* (w. 4). Nie zrobił tego jednak żaden mężczyzna, tylko Bóg. Użyta tutaj strona bierna miała wskazywać czytelnikom Ewangelii Marka na działanie samego Boga.

Weszły więc do grobu (w. 5). Musiały się przy tym zapewne mocno pochylić, ponieważ wejścia do takich grobowców były nieduże. W środku prawdopodobnie można się było wyprostować. Zwykła komora grobowa miała być może około dwóch metrów kwadratowych powierzchni i dwa metry wysokości.

Już w grobie *ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę* (w. 5). W tym kontekście ów „młodzieniec” to z pewnością anioł. W relacjach ewangelicznych o zmartwychwstaniu aniołom przypadło zadanie bycia ogniwem między tymi wydarzeniami a kobietami, ponieważ żaden człowiek nie był świadkiem zmartwychwstania Jezusa. Widzieli je tylko aniołowie. Jako świadkowie są zatem także „posłańcami” (dosłowne znaczenie słowa „anioł”), przekazującymi wieść o powstaniu Jezusa z martwych.

Aniołów nie spotyka się na co dzień. Nic więc chyba dziwnego, że kobiety *bardzo się przestraszyły* (w. 5). „Śmiertelnie się przeraziły” — byłoby nawet lepszym tłumaczeniem. Marek jako jedyny ewangelista używa tak mocnego słowa (*ekthambeō*) na określenie strachu i zdumienia.

Anioł natychmiast stara się je uspokoić: „Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał; nie ma Go tu” (w. 6). Z perspektywy czasu zestawienie ukrzyżowania i zmartwychwstania dodaje otuchy. Wtedy jednak tak diametralna zmiana losów Jezusa jeszcze bardziej zaniepokoiła kobiety. Nawet dzisiaj łatwiej jest odnieść się do martwego Chrystusa, niż do żyjącego Pana. Pierwszy z nich oferuje swego rodzaju

stabilizację, natomiast drugi nigdy nie przestaje zaskakiwać. W wielu kościołach preferowaną opcją jest wciąż stabilizacja, a nie niespodzianka.

Powstał (w. 6) — oznajmił anioł. Albo, być może bardziej dokładnie: „został wzbudzony” (*ēgerthē*). Marek używa tutaj strony biernej. Choć nie zawsze należy rozumieć ją dosłownie (por. 2,12), to jednak niemal na pewno Marek posługuje się tą konstrukcją, by wskazać na działanie Boga. W Nowym Testamencie zmartwychwstanie jest nade wszystko aktem Bożym (np. Dz 3,15; 4,10; Rz 4,24; 8,11; 10,9; 1 Kor 6,14; 15,15; 2 Kor 4,14; 1 P 1,21). Jezus nie powstaje z martwych sam z siebie. To raczej Bóg Go wzbudza. Dotyczy to także czwartej Ewangelii, gdzie zmartwychwstanie zostało przedstawione jako dopełnienie dzieł, które Ojciec zlecił Synowi do wykonania (zob. J 10,17-18). Podobnie jak w przypadku pozostałych dzieł, zmartwychwstanie jest w ostatecznym sensie dziełem Ojca dokonanym za pośrednictwem Syna (zob. J 5,19-30). Choć punkt widzenia u Jana może być nieco inny, to jednak zmartwychwstanie Syna z pewnością nie jest niezależne od Ojca.

Nie ma Go tu (w. 6). Jak na ironię, pierwszy kontakt kobiet ze zmartwychwstaniem Jezusa nie wiązał się z Jego obecnością, lecz nieobecnością. Grób był pusty. Dopiero później Jezus ukaże się swoim uczniom.

Oto miejsce, gdzie Go złożyli (w. 6). Pusty grób już sam w sobie stanowi mocny dowód potwierdzający zmartwychwstanie. Wielu jednak usiłowało podać w wątpliwość ten fakt. Sugerowano na przykład, że kobiety omyłkowo udały się do niewłaściwego grobu, a młodzieniec skierował je do tego właściwego słowami: „Nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli”. Pomija się jednak przy tym zupełnie wzmiankę Marka o tym, że Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, widziały, gdzie złożono ciało Jezusa (15,47). Ponadto należałoby przeredagować słowa anioła, usuwając między innymi wszystkie nawiązania do zmartwychwstania. Takie podejście do materiału dowodowego nie cechuje jednak rzetelnych badań historycznych, lecz wynika raczej z uprzedzeń i stronniczości.

Anioł oznajmił: *Idźcie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział* (w. 7). Zgodnie z Ewangelią Marka 14,28 Jezus już w drodze na Górę Oliwną powiedział swoim uczniom: „Gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei”. Teraz, zaledwie trzy dni później, anioł przypomina kobietom tę obietnicę. Niektórzy komentatorzy kwestionowali wiarygodność relacji Marka i usiłowali ograniczyć miejsce pojawiania się Jezusa do Jerozolimy. Nie istnieje jednak żaden logiczny powód pozwalający zawęzić te wydarzenia tylko do jednej lokalizacji geograficznej. Choć Ewangelie

odnotowują, że Jezus najpierw ukazał się swoim uczniom, a także kobietom w Jerozolimie (np. Mt 28,9; Łk 24,34.36-49; J 20,14-17.19-23.24-29) oraz w drodze do Emaus (Łk 24,13-31), to jednak wspominają także o tym, że ukazał się im również w Galilei (np. Mt 28,16-20; J 21,1-23). Tradycje dotyczące pojawiania się Jezusa w Jerozolimie i w Galilei są w równym stopniu wiarygodne.

Zamiast radością kobiety zareagowały na przesłanie anioła strachem i zdumieniem (w. 8). Pusty grób był ostatnią rzeczą, jaką spodziewały się zobaczyć, a myśl o zmartwychwstaniu była jeszcze bardziej oszałamiająca. Kochały Jezusa i były gotowe wszystko dla Niego poświęcić, ale nie oczekiwały cudu, nie spodziewały się, że Bóg zadziała. Wręcz przeciwnie, podobnie jak uczniowie w Ogrodzie Getsemani (14,50), *uciekły od grobu: ogarnęło je bowiem zdumienie i przestach. Nikomu też nie oznajmiły, bo się bały* (w. 8). Jak wyraźnie wynika z innych Ewangelii, ich milczenie nie miało trwać długo. Wkrótce powiedzą uczniom, lecz początkowo brakło im słów. Były oszołomione potęgą Boga objawioną w zmartwychwstaniu.

b. Kobiety prawdziwymi bohaterami

Patrząc z perspektywy czasu, można by z łatwością wyśmiać te kobiety. Wystarczy tylko pomyśleć, że wybrały się do grobu, nie zastanowiwszy się wcześniej, jak poradzą sobie z odsunięciem ogromnego kamienia tarasującego wejście! Gdyby miały choćby odrobinę zdrowego rozsądku, zabrałyby ze sobą jednego z uczniów. Pomyśleć też, że bały się anioła i pustego grobu! Powinny przecież nie posiadać się z radości z powodu tego, co zobaczyły. Zamiast milczeć, winny co sił udać się do uczniów i powiedzieć im, że Jezus powstał z martwych. Były zwyczajnie mało pojętne!

Jakiegolwiek tego typu drwiny mogą jednak wypływać jedynie z niezrozumienia całego kontekstu tych wydarzeń. Bowiem w odróżnieniu od uczniów to właśnie kobiety były prawdziwymi bohaterami. A szczerze mówiąc, czyż nie zawsze tak było? Niezależnie od tego, co sądzą o tym mężczyźni, w kwestii oddania Chrystusowi kobiety biją ich na głowę. W trakcie służby Jezusa to kobiety zapewniały Jemu i uczniom wsparcie materialne (Mk 15,41; Łk 8,2-3). W czasie ukrzyżowania, gdy wszyscy apostołowie, z wyjątkiem umiłowanego ucznia, porzucili Jezusa, kobiety były przy Nim (Mt 27,55-56; Mk 15,40-41; Łk 24,49; J 20,25-27). Nawet wtedy, gdy Jezus był martwy, kobiety jako pierwsze udały się do grobu. Marek przypomina nam, że to właśnie one *nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa* (16,1). Ściśle rzecz biorąc, nie było to konieczne, ponieważ

Nikodem i Józef z Arymatei już o to zadbali (J 20,38-42). Ponadto, w klimacie takim jak w Palestynie, namaszczanie zwłok, które leżały już dwie noce i jeden dzień w grobie, można by z powodzeniem uznać za bezużyteczne. One jednak były oddane Jezusowi. To właśnie miłość do Niego skłoniła je do tego, by pójść przysłówiową kolejną milę, choć mogło się to wydawać pozbawione sensu.

W żadnym wypadku nie wolno nam z nich drwić. Powinniśmy je podziwiać. Ich poświęcenie powinno skłonić nas do przyjrzenia się naszemu własnemu oddaniu. Winniśmy zadać sobie pytanie: „Czy kochamy Jezusa tak jak one?”. Możliwe, że właśnie ze względu na swoje oddanie Jezusowi dostały zaszczytu i jako pierwsze usłyszały nowinę o Jego zmartwychwstaniu. To nie Piotr, Jakub ani Jan znaleźli pusty grób, lecz dwie Marie i Salome.

c. Kamień został odsunięty

Marek mówi nam, że gdy kobiety zmierzały do grobu, zadawały sobie pytanie: *Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?* (w. 3). I nic dziwnego, że pytały! Kamień bowiem był *bardzo duży* (w. 4). Zgodnie z jednym z manuskryptów Nowego Testamentu (Kodeksem Bezy) dwudziestu mężczyzn z trudem mogłoby go poruszyć.

Dzisiaj inaczej budujemy nasze groby. Nie korzystamy z chłodnych jaskiń. Dla wielu z nas przygotowano raczej niedużą wilgotną dziurę w ziemi o wymiarach dwa metry na sześćdziesiąt centymetrów, a dla coraz większej liczby z nas jeszcze mniejszą, w której spoczną nasze skremowane szczątki. A jednak dla wszystkich ów okrągły kamień jest bardzo nośnym symbolem. Mówi on o śmierci, która musi spotkać każdego z nas. Nie ma znaczenia, kim jesteśmy i co zrobiliśmy — czeka nas śmierć. Niezależnie od tego, jak wielką władzę dysponowaliśmy na ziemi, nadejdzie dzień, gdy władza ta się zakończy. Żadnej ludzkiej mocy nie udało się pokonać śmierci. Takie przesłanie niesie ze sobą ów kamień.

Lecz dzięki Bogu nie miał on ostatniego słowa. Bo gdy kobiety przyszły do grobu, zauważyły, że kamień jest odsunięty. To, co wykraczało poza ich możliwości, nie leżało poza możliwościami Boga. *Powstał!* — oznajmił anioł (w. 6). Bóg wzbudził swojego Syna z martwych. Śmierć może wyznaczać kres naszej mocy — ale nie mocy Bożej. Nie oznaczała ona końca dla Jezusa — i nie musi go oznaczać dla nas.